

GAZETA LWOWSKA.

Czwartek

N^{er.} 28.

5. marca 1840.

Prze gl ą d a r t y k u ł ó w.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia. — *Zagraniczne:* Hiszpanija: Utarczki z karlistami. — Anglija: Adresy z powinszowaniem zamęczenia Królowej. — Francuja: Odrzucenie ustawy o dotacyi. — Ministrowie biorą dymisyję. — Życiorys marszałka Maison. — Marszałek Valé ma być odwołany. — Belgija. — Niemcy: Dokończenie rozporządzenia Króla Hanowerskiego pod względem powtórnego zwołania Stanów. — Rosyja. — Turcyja. — *Nawiny Lwowskie.* — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Zaleszczyki — Gdańsk. — Berlin. — Wyrabianie cukru z buraków w Czechach nie powodzi się.

Wiadomości krajowe.

— Z Wiednia. —

Ciąg dalszy odmian zaszyłych w c. k. wojsku: Majorami zostali kapitanowie i rotmistrze: Karol de Nickelsberg, z pułku piechoty Richtera nr. 14; Karol Mainone de Mainenberg, z pułku piech. Arcyksięcia Karola n. 3; Ludwik hrabia Pergen, z pułku piech. hrabi Haugwitz n. 38; Ignacy hrabia Fuchs, z puł. chevauxleżerów Fitzgerald n. 6; Edward baron Bersina de Siegenthal, z pułku kiry-syjerów Cesarza n. 1, i Karol Hein, z pułku ułanów Cesarza n. 4; wszyscy w pułku; Karol hrabia Morzin, z korpusu inżynierów, w puł. piech. hrabi Leiningen n. 31, wyniesiony na szambelana służbowego przy JCR Mości Arcyksięciu Franciszku Karolu; Walenty de Siebenicher, z 4go w 5tym pułku artylerji; Karol baron Smola, z jenerałego kwatérmi-strzowskiego sztabu, w korpusie, i Władysław Peterffy, z wydziału mundurów, został tymczasowym komendantem komisji mundurów w Staréj - Budzie.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpanija.

Donoszą z Madrytu pod dniem 11. lutego: »Królowa-Rejentka dnia 18go osobiście Kortezy otworzy. Książę de la Victoria przygotowuje się do rozpoczęcia obrotów wojennych. Chce najprzód wziąć Segurę, dla otworzenia sobie drogi do Morelli i Kantawici.

O wyzdrowieniu Cabrery z ciężkiej choroby potwierdzają już także w listach z Madrytu. Jeden z tych listów, pisany pod dniem 12. lutego, donosi: »Dwóch obywateli z Madrytu, których

w Morelli więziono, a w końcu za znaczne pieniądze na wolność puszczono, kazał Cabrera — tak głośzą przynajmniej — przywołać do siebie przed odjazdem, ażeby się o jego zdrowiu naocznie przekonali. Wszystkich szefów karlistowskich z Aragonii i Walencji wezwano na radę do Morelli. Krystynistowska dywizyja Hoyos, złożona z 6. batalijonów, 5. szwadronów i 6. dział, wyruszyła dnia 5. lutego z Kuenki i udała się drogą wiodącą do Madrytu. Głoszono w Kuenca, że wojsko to zostanie wokolicy Madrytu, dla czuwania podczas zagajenia Korteżów nad spokojnością stolicy. Lecz dywizyja ta była dnia 7go w Karraskozie i zabięrała się powrócić do Kuenki. W powrocie miała się pod Huetą zdybać z oddziałem karlistowskim Arnaua i takowy rozpedzić.«

W Katalonii od dnia 3go do 5go lutego zajęć miały koło Solsony niejakie utarczki. Oddział krystynistowski pod Burensem, który transport eskortował, napadniętym został przez karlistów i zdaje się, że niemają poniość klęskę. (Doniesienia karlistowskie wspominają o utracie 1500 do 2000 ludzi.) — Koło Laredo (w prowincyi Santander) zaszła potyczka między trzema kompanijami krystynistowskimi a 80 powstańcami, przycém ostatni wzięli nieco niewolnika. A taola, były dowódzca pierwszego kantabryjskiego batalijonu, przeszedł w 100 ludzi do powstańców. Leguina w 200 ludzi pokazał się koło Bilbao, z kąd zaraz 39 ludzi do niego zbiegło.

Pisma barcelońskie z dnia 11go lutego wspominają także o potyczce pod Solsoną, lecz zwycięstwo przypisując orężowi wojska Królowej zapewniają, że karliści znaczną przycém stratę ponieśli.

Według nadeszłego do Perpignan doniesienia

)(

konzula francuzkiego z Barcelony pod dniem 10. lutego, podróżni z Palmy przybyli, opowiadali, że dnia 9go z rana dwóch korsarzy barbarzyjskich pokazało się koło la Dragonera płynąc z Malorki. Sąto zapewne ci sami, którzy nie dawno pokazali się byli koło brzegów Granady.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby niższej d. 13. lutego doniósł p. Hume, że wkrótce wniesie na przedłożenie wszelkich raportów i doszłych do rządu wiadomości o stosunkach z Chinami. Na zapytanie Sir E. Sugdena pod względem uwiezionych szeryfów, odpowiedział lord John Russell, iż przez to, że izba jednego z szeryfów dla słabości zdrowia wypuściła, jej dawnojszej uchwały za zmienioną uważać nie może, i szeryfowie muszą przeto wrócić panu Hansard zagrabione pieniądze. Następnie przybył lord-major Londynu przed kratki izby i podał prośbę od municypalności, w której uskarżano się, że adres powinszowania, na który miasto Londyn dla Królowej z powodu Jej zamęścia głosowało, nie może być Jej Król. Mości podanym, ponieważ jeden z szeryfów jest jeszcze w więzieniu. Lord Mahon oświadczył, że następnego wieczora obszernie o tej sprawie rzecz wytoczy, a p. Law, że wtedy także na uwolnienie drugiego szeryfa pana Evans wniesie. Resztę czasu posiedzenia spędzono na rozprawach o mocjach pana Herries. Wnioskodawca, który w ostatniem torysowskiem ministerjum różne posady piastował, żądał przedłożenia wykazów ubytku w dochodach w ciągu lat 1831 do 1840 i o różnych innych przedmiotach skarbu, przyczem, jak naturalna, miał ten zamiar, by ministerjum obecny niepomysłny stan skarbu zarzucić. Rancierz izby skarbowej, p. Baring, sprzeciwił się temu wnioskowi, ponieważ nie ma poprzedniego przykładu przedłożenia podobnych papierów i takowe nie zgadzałoby się ze służbą państwa, przyczyniając się tylko do przysporzenia rządowi kłopotów i do wstrząśnienia ufności w kredycie krajowym. Radykałiści trzymali w tej sprawie razem z torysami, i z tego powodu mocyja pana Herries, po przemówieniu się jeszcze pana Hume i Sir G. Clerka za, a ministra handlu, pana Labouchere, przeciw niej, została przyjętą 182 głosami przeciw 172, a zatem przeciw-ministryjalną większością 10 głosów.

Na posiedzeniu izby wyższej dnia 14go lutego wice-hrabia Melbourne wniósł na podanie Królowej adresu z powinszowaniem Jej związku małżeńskiego. Cała izba, tak torysowie jakoteż reformiści, jednomyślnie oświadczyli się za tym wnioskiem. Oprócz tego uchwalono jesz-

cze powinszować Księciu Albertowi i Księżnej Kent.

Na posiedzeniu izby niższej dnia 14go lutego Sir Robert Peel życzył sobie wiedzieć, ażali jest autentycznym zawarty w pismach publicznych okólnik gubernatora Nowego-Brunswicku, Sir J. Harveja, w którym mieszkaniem pogranicznym, na przypadek wybuchnienia kroków nieprzyjacielskich, dane są przepisy postępowania. Lord J. Russell odpowiedział, że drogą urzędową nie otrzymał podobnego dokumentu. — Sir R. Peel zapytał dalej, czy w ostatnich czasach zaszło co takiego, przez-co spór pograniczny między Angliją a Stanami Zjednoczonymi nową zyskałby postać; na co lord John Russell odpowiedział, że w istocie o tej sprawie pogranicznej zaszła wymiana nót między postem angielskim a sekretarzem Stanu spraw zagranicznych w Washingtonie, o czem wszakże dotąd nie ma jeszcze żadnego publicznego uwiadomienia. — Na dalsze zapytanie Sir Roberta Peel, kiedy papiery dotyczące się stosunków z Chinami, izbie przedłożonemi będą, odpowiedział lord J. Russell, że to ile możności jak najprędzej się stanie. — Następnie na wniosek lorda J. Russell głosowała izba na podobne jak w izbie wyższej adresy powinszowań: dla Królowej, Księcia Alberta i Księżnej Kent. — Lord Morpeth wniósł potem drugie odczytanie bilu o municypalnościach irlandzkich, na które za wsparciem Sir Roberta Peel 149 głosami przeciw 14 zezwolono. — Bil o zregulowaniu przywozu zboża do Irlandyi otrzymał 154 głosami przeciw 102 drugie odczytanie. — Na końcu posiedzenia wniósł pan Alderman Thompson, ażeby i drugiego szeryfa, pana Evans, z *Sergeant-at-Arms* wypuścić. Lord John Russell powstał przeciw temu wnioskowi, który 149 głosami przeciw 76 odrzucono. Podobnego losu, bez liczenia głosów, doznał wniosek Sir E. Sugdena, by znieść uchwałę izby, mocą której szeryf z Middlesex ma być zmuszonym do zwrócenia pp. Hansard summy 640 funtów sterlingów. — Izba odroczyła się o północy. —

Według najnowszych wiadomości z Londynu pod dniem 18go lutego, obie izby parlamentu w dniu pomienionym podały Królowej adresy z powinszowaniem Jej zamęścia, na które Królowa w najżyyczliwszych wyrazach odpowiedziała. — W izbie wyższej zawiadomił margrabia Londonderry, że zapowiedzianą mocyję swoje pod względem spraw hiszpańskich dla słabości księcia Wellingtona na kilka dni odłoży. — W izbie niższej toczyła się znowu owa bezkonceczna sprawa o nadwergężeniu przy-

wiejów (Stockdala przeciw Hansar-dowi).

Morning-Herald pisze: »Pod względem stosunków naszych z Chinami donoszą ważną okoliczność ze Stanów Zjednoczonych. Słychać, że kupcy amerykańscy w Kantonie mają chęć działać wspólnie z Anglikami, dla uzyskania od rządu chińskiego traktatów handlowych, przez które handel obu narodów z Państwem Chińskim byłby na stałych i zadowolających posadach uzasadniony.«

Francyja.

Na posiedzeniu izby deputowanych d. 22go lutego, z porządku dziennego przypadły debaty o wniosku do ustawy pod względem dotacji księcia Nemours. Po przemówieniu się pokrótce kilku mowców za i przeciw wnioskowi do ustawy w ogólności, zapowiedział prezydent, że zasiągnie zdania izby, czy chce przystąpić do rozbiórki pojedynczych artykułów wniosku do ustawy; przyczem zwraca uwagę izby, że gdy się ta przeciw dyskusji artykułów oświadczy, ustawa w porządku dziennym upadnie. Ponieważ dwudziestu członków tajnego głosowania (przez czarne i białe galki) żądało, więc po imiennym wywołaniu, przyczem okazało się 426 obecnych członków, przystąpiono do tajnego głosowania. A gdy przy policzeniu głosów okazało się 226 czarnych przeciw 200 białym galkom, ogłoszono uchwałę izby: że dyskusja artykułów zajmować się nie chce, przeto ustawę o dotacji odrzucono i posiedzenie o pół do czwartej zamknawszy, takowe do następnej soboty odłożono. Wypadek ten sprawił wrażenie.

Moniteur z d. 21. lutego do wiadomości o odrzuceniu projektu dotacji dla księcia Nemours dodaje doniesienie, że po posiedzeniu izby deputowanych wszyscy ministrowie złożyli dymisyję w ręce Króla. Według *Journal des Debats* Król nie powziął jeszcze w tym względzie żadnego postanowienia; *Constitutionnel* utrzymuje, że Król żądał dwóch dni czasu do namyslenia się. — *Capitole* donosi, że pp. de Broglie, Guizot i Decazes d. 20. wieczorem wzywani byli do Tuileryjów, gdzie aż do późna w nocy zabawili.

Nabożeństwo żałobne za marszałka Maisona odbyło się d. 18go lutego w kaplicy gmachu inwalidów. Zwłoki zawieziono na cmentarz *Père Lachaise*. Orszak pogrzebowy składał się ze znacznej liczby parów i deputowanych, generałów i tym podobnych. Wojsko rozpoczynało takowy. Książę Aumale był na czele swego batalijonu. Długi szereg karét, między którymi cztery dworskie sposzregano, postępował za

trunną. Potem szły: artylerya i szwadrony konnicy. Orszak ten przeciągał przez wszystkie bulwary.

Przy grobie marszałka Maisona na cmentarzu *Père Lachaise* mieli mowy: generał Trezel i p. Thiers. Podczas pochodu pogrzebowego trzymali końce całunu: książę Decazes, marszałek Oudinot, generał Schneider i p. Thiers. W żałobie wystąpili: hrabia Maison, podpułkownik w sztabie generałnym, i wice-hrabia Maison, podprefekt w Sceaux, dwaj synowie zmarłego. Kościół inwalidów był podczas żałobnego nabożeństwa czarno obity. Na słupach wisiały tarcze herbowne z imionami bitew, w których marszałek walczył i z godłem jego: *Aperte et honeste* (otwarcie i uczciwie).

Mikołaj Józef margrabia Maison urodził się w Epernay d. 10go grudnia 1770. R. 1792 poszedł jako oficer na przeciw wtargnionym do kraju Prusakom i w bitwie pod Jemapes ocalił chorągiew jednego batalijonu paryzkiego. R. 1799 służył przy Bernadocie jako generał-adjutant. W Tilzyt był już szefem sztabu generałnego jednego oddziału armii. Następnie walczył w Hiszpanii. Na placu bitwy pod Połlockiem został generałem dywizyi, pod Berezyną baronem, po bitwie pod Lipskiem kawalerem krzyża oficerskiego orderu legii honorowej, dostał wielki krzyż orderu *unii* i został hrabią państwa. R. 1814 bronił linii nad-reńskiej. Po abdykacyi Cesarza zawarł nieograniczone zawieszenie broni, uznał rząd nowy i przyjmował Ludwika XVIII. w Lille; w lat piętnaście później towarzyszył do Cherbourga Karolowi X., gdy ten Francyję opuszczał. Ludwik XVIII. dał mu wielki krzyż orderu legii honorowej: mianował go parem i gubernatorem Paryża; lecz skutkiem reakcyi r. 1816 popadł w niełaskę. Przyłączył się dopiero do ministeryjum Martignac'a, otrzymał dowództwo nad wyprawą do Morei i w Grecyi (d. 22go lutego r. 1829) zasłużył sobie buławę marszałkowską. Gdy książę Polignac stér rząd objął, marszałek przeszedł znowu do opozycyi i pochwalil opór ludu przeciw znanym uchwałom królewskim (*Ordonances*.) Był jednym z pierwszych ministrów rządu lipcowego i zastępował go potem w Petersburgu i Wiedniu. D. 12go marca r. 1835 wszedł powtórnie do gabinetu jako minister wojny i na urzędzie tym pozostał aż do ustąpienia ministeryjum Thiersa, z powodu sprawy hiszpańskiej w sierpniu r. 1836.

Marszałek Grochy jest niebezpiecznie chorym w Paryżu. — Marszałek Moncey miał w nocy z d. 18go na 19. lutego nowy napad

podagry i lękają się o jego życie. — Także marszałek Macdonald jest niebezpiecznie chory. — Odwołanie marszałka Valée stanowczo uchwalono; następcy jego jeszcze nie wymieniają. O podróży księcia Orleańskiego do Algieru nie ma już mowy, gdyż zdaje się że wyprawę przeciw Abd-el-Kaderowi na później odłożono.

P. Sauvo, który od r. 1798 przez wszystkie burze polityczne był redaktorem *Moniteura*, usunął się niedawno od tej redakcyi. Miejsce jego zajął p. Gruhn.

Hrabia Aberdeen, r. 1830 minister angielski spraw zagranicznych, co-rocennie, a ostatnią razą nie dawno znowu, wytaczał rzecz w izbie wyższej o zajęciu Algieru przez Francuzów, twierdząc, że restauracja, przed rozpoczęciem wyprawy do Algieru, obowiązała się mocarstwu zagranicznemu, iż bez ich zezwolenia nie usadowi się na wybrzeżach algierskich. Dziennik *la Presse* ogłasza teraz depezę, którą książę Polignac posłał d. 12go maja 1830 do księcia Lavel, ówczasowego ambasadora francuzkiego w Londynie. Książę Polignac pisał, że rząd francuzki przy uzbrojeniach swoich ma dwójaki zamiar: chce raz ochronić posiadłości francuzkie od wszelkich napadów i przemocy, i uzyskać za kosztą wojenne pieniądze wynagrodzenie od rejencyi algierskiej; powtóre, chce zniszczyć rozbójnictwo morskie. Na przypadek gdyby rząd Hussein Deja się rozwiązał, mocarstwa miały się wspólnie naradzać, co ma się stać z rejencyją na korzyść chrześcijaństwa. Lord Stuard de Rothesay odpowiedział na tę depezę imieniem swojego rządu i szczególnie przy tém się opierał, ażeby Francuzja w żadnym przypadku nie założyła w Algierze osiadłości wojskowej.

D. 17go lutego odplynęły z Tulonu do Levantu dwa okręty liniowe: *Suffren* i *Alger*.

Statek parowy *Ramier*, który d. 2go lutego z Tulonu do Algieru odplynął, napadniętym był w drodze przez tak mocną burzę, że z ciężkością mógł się dostać do portu Cagliari na Wyspie Sardynii. Podróżni, między którymi znajdowali się także pływacy do Afryki książęta Sanguszko i Lubomirski, wiele przytęm uciérpieli, i zdaje się, że statek ten, który znacznie jest uszkodzony, w dalszej podróży innym statkiem zastąpiony będzie.

Piszą z Tulonu, że rząd angielski dla pokazania, iż do kroków nieprzyjacielskich Abd-el-Kadera i byłego Beja Konstantyny bynajmniej się nie przyczynił, dał rozkaz konsulom swoim na wybrzeżu afrykańskim, by przeszkadzali wszelkiej czynności, któraby w oczach rządu

francuzkiego zachęceniem dla tych obu pretendentów wydawać się mogła. Jakoż konsul angielski w Sfax nałożył w istocie *embargo* na statek maltański, chcący proch na ląd wylądować.

Belgija.

Donoszą z Bruxelli pod d. 16. lutego: »Baron de Bussiere, poseł Francji na król. saskim dworze, mający od rządu swojego polecenie nadzwyczajnego posłannictwa, starał się dnia wezorstszego uroczystość u księcia Sasko-Koburgsko-Koharskiego o rękę księżniczki Wiktoryi dla księcia Nemours. Tym czasem byłoto tylko odbycie zwykłych ceremonij, gdyż już uprzednio wszelkie poczyniono kroki dla załatwienia tego projektu zamęścia, i o wszystko się już umówiono.«

Niemcy.

Dokończenie król. hanowerskiego rozporządzenia pod względem powtórnego zwołania wszystkich Stanów Królestwa: »W reskrypcie naszym z d. 15go lutego 1839 wymieniliśmy wprawdzie *fakta*, iż królewskim patentem z d. 7. grudnia 1819, zwołane przez Nas na dzień 7. stycznia 1838 powszechne Stany Królestwa w takiej się ilości zgromadziły, że do zagajenia Sejmowi żadnej nie było przeszkody; że podług regulaminu z dnia 14. grudnia 1819 przepisane złożenie przysięgi tak przez osoby za prawne przez Nas uznane i urzędownie upoważnione, jak i przez deputowanych żadnej nie doznało zawady; równie jak i że ukonstytuowanie obu izb podług powyższego królewskiego patentu, w porządku się odbyło. Nie mniej przytoczyliśmy także i to *faktum*, że powszechne zgromadzenie Stanów, jako organ całego kraju dnia 9go marca 1838 adres do Nas podało. Nakoniec wspomnieliśmy także i o tej okoliczności, że powszechne zgromadzenie Stanów tej działalności, do której jest wezwane, to jest przepisanych mu obrad, uchwał i rozpraw się podjęło. Sato wypadki, które żadnej wątpliwości nie podpadają, i którym razem wziętym podobnież ważności odnówić nie można; ale z ważności tej nigdy wnosić nie wypada, że konstytucyja stanowa podług patentu z dnia 7. grudnia 1819 tym wypadkom byt swój jest winna, lub że takowy od nich zależy. Nie mogło to być bynajmniej Naszym zdaniem, i owszem prawny byt tej konstytucyi, pomijając wszystkie powyższej nadmienione wypadki, jest niewątpliwym. Dla tego nie wahamy się bynajmniej, stosownie do objawionego Nam życzenia Naszych wiernych Stanów oświadczyć, że osobnego wyraźnego lub milczącego uznania nadmienionej konstytucyi

przez wykonywanie stanowych praw wyboru niepotrzeba, ani kiedykolwiek potrzeba było, i owszem, że czynnościom wyboru istotnego wpływu na uprawniony był konstytucyi przypisywać nie można, i z tego powodu wydamy potrzebne rozkazy, aby korporacje i powiaty, które swego prawa wyboru stosownie do porządku dotychczas nie wykonały, dla obsadzenia opróżnionych posad deputowanych w powszechném zgromadzeniu Stanów, wezwanemi zostały. Jak chętnie w zapewnieniu wyrażoném w adresie Naszego wiernego powszechnego zgromadzenia Stanów z dnia 15. czerwca r. z. zupełne pokładamy zaufanie, że w układach swoich sumiennie wypełnia powinności, które doń należą, tak też w przekonaniu Naszego życzliwego sposobu myślenia, którym trwała pomyślność wszystkich klas Naszych wiernych poddanych ustalić się staramy, spodziewamy się z pewnością, iż do tego zamiaru spodziewamy zewsząd dzielnego przyłożenia się, byśmy przecie raz rządową czynność Naszą na inne dla dobra krajowego równie ważne przedmioty w takim stopniu zwrócić mogli, w jakimby to Naszemu życzeniu odpowiadało. Niżej rozporządzenie w części pierwszej Zbioru ustaw podane ma być do powszechnej wiadomości. Dań w Hanowerze dnia 10. lutego 1840. Ernest August. G. baron Schele.*

Rossyja.

Journal d'Odessa pod dniem 8. lutego donosi: P. de Thom, konsul generalny Cesarza Austrii w Odessie, darował dla publicznej biblioteki tego miasta kosztowne dzieło w języku łacińskim o rżniętych najslawniejszych kamieniach starożytności. Dyrekcya tego naukowego instytutu oświadcza mu za to publicznie swoje podziękowanie.

Turcyja.

— Z Konstantynopola d. 11. lutego. —

Chosrew Basza ma się lepiej i odbywały się już w pałacu jego narady, na których znajdowali się wszyscy dygnitarze państwa. Sultan często go odwiedza. Achmet Kapitan wiezie Wice-Królowi Egiptu firman z powodu mianowania zastępcy Kapudana Baszy. Wziął z sobą listy od Chosrewa i Halil Baszy do Mehmeta Alego. — Według doniesień z Tabrys z d. 13. stycznia, nadeszła tam wiadomość, że Szach Perski za Teheranem obóz rozłożył. Sądzone, że się do Heratu zwróci, lecz zdaje się, że pierwój do Ispahanu i Szyrasu się uda. W pierwszym z miejsc tych ma przyjmować ambasadora francuzkiego, hrabiego Sercey. Tutejszy ambasador perski, Mirza Djafer,

udał się już z powrotem i niebawem jest tu spodziewany; miał tylko dwie narady z Szachem. — List prywatny z Alexandryi pod d. 1. lutego donosi, że z powodu powszechnego uzbrojenia tysiące Fellahów w puszcę ucieka. — JCKMość Arcyksiążę Fryderyk wrócił z swęj wycieczki do Moskonizy.

NOWINY LWOWSKIE.

Po wielkim bału danym na Strzelnicy d. 2. b. m. na dochód ubogich, na którym około 600 osób gościło, i po odbytej téjże samęj nocy ostatniej reducie, która nie była liczną, skończyły się tegoroczne zapusty. Dnia 3. był u Jego Król. Mości najdostojniejszego Arcyksięcia jeneralnego Gubernatora ostatni świetny bal, który się o samęj północy zakończył. Powiedzieć można, iż tych zapust w ogólności nie wiele było zabaw u osób prywatnych, i że pięć balów u Jego Król. Mości, tudzież bardzo świetne każdęj niedzieli zabawy u Jego Excellencyi gubernijalnego Prezydenta barona Kriega, które nawet najdostojniejsi Arcyksiążęta Swą obecnością szanowali, były tak pod względem urządzenia festynu, jakoteż wytworności toalety i żywości zabawy, najświetniejszymi wieczorami tegorocznych zapust. Y***

Dnia 2. marca mieliśmy znowu przyjemność widzenia na scenie naszęj opery: *Cud miemany*, czyli *Krakowiacy i Górale*. Już to czwarty dziesiątek lat upłynął, jak szanowny autor i Thespis polski (Wojciech Bogusławski) na letnim teatrze w ogrodzie Jabłonowskich sztukę tę po raz pierwszy mieszkańcom miasta Lwowa dał poznać, a jednak od tegoto czasu nie zchodzi ona z repertoarza teatru naszego i rzesiste od nieznudzonej publiczności pozyskuje oklaski. Widać z tego, że sobie publiczność, pomimo steku zbrodni, w jakie francuzcy dramatyczni pisarze wisk dziewiętnasty obecnie zaprawiają, jednak lubuje w tym wiernym i niewymuszonym obrazie życia sielskiego, któremu rozkoszna i miła muzyka Stefaniego, wyssana z wesołych śpiewek mieszkańców nadwiślańskich i przeciągłych dum Goral, godnie odpowiada. Natłok widzów zadowolony grą Miechodmucha, Jonka, Bartłomieja, a nawet i Doroty, chętnie przebaczył chrypliwości i uchybieniu muzycznemu, jakie w śpiewach tegoto przedstawienia czuć się dało. Nie mało żalowano, że pani Kamińska, która ciągle Basię z właściwą ujmującą naiwnością odgrywała, tą razą publiczności nie bawiła, gdyż w wielu miejscach nienaturalna przedpokojowa

fiocyklowatość nowój Basi bynajmniej może pro-
stodusznej wiejskiej dziewicy przystoi. Również
owe arlekinady i nibyto śmieszne przedrzyżnia-
nia się z pieczeniem pocziwego Bardosa prę-
dzójby na jakiej arenie oklaski pozyskać mogły.
Także winniśmy donieść, żeśmy po raz pierw-
szy w témto przedstawieniu widzieli nowego zwo-
lennika sztuki dramatycznej, pana Marko-
wskiego, w roli Wawrzyńca. Z.

Dnia 28. lutego w tutejszym uniwersycie od-
był p. Jan Jabłonowski dysputę na doktora
prawa, którato godność przyznana mu została.
(9)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnej.)

Zaleszczyki d. 26. lutego 1840. Zboże spa-
dło u nas w cenie: korzec pszenicy stoi teraz na 8
zr., żyta 6 zr., jęczmienia 4 zr., hreczki 3 zr.
30 kr., owsa 2 zr. 15 kr., kukurudzy 4 zr. 30
kr. w. w. — Wadra wódki 3 zr. 45 kr. w. w.

Gdańsk d. 22. lutego 1840. Targ nasz na
zboże idzie mniej więcej po dawnemu; do-
wozy nie szczególniej znaczne, ale są dopytywania
i na wszystkie rodzaje zboża żywy pokup. Atoli
ceny nie mogą się podnieść, bo nie masz do
tego żadnego pochopu z zagranicy. Z lekką
pszenicą mało co można robić, bo się do splawu
nie przyda; ciężkiego zaś i dobrego ziarna mało
tu przystawiają, a takie właśnie jest poszuki-
wane i lepij poplaca. (Preus. Handl. Zeit.)

Berlin d. 26. lutego 1840. Targ nasz na
wełnę ożywił się dość od ostatnich czterech
tygodni; przedano do 5000 cetnarów i to po
większej części na rachunek przędzarni wełny
czesanej i dla Holandyi, cetnar do 64 tala-
rów pruskich. Co do cen, to nie można w o-
góle powiedzieć, aby się podniosły, ale to pe-
wna, że się utrzymały zupełnie przy tej wyso-
kości jak na ostatnim jarmarku. — Wszystko
zdaje się zapowiadać, żeśmy już najgorsze czasy
przeżyli. Jeżeli do zbliżających się za kilka
miesięcy jarmarków, nie zajdą jakie szczegól-
niej nieprzyjazne okoliczności, to na konkuren-
cyi kupców zapewne nie braknie; a lubo ani
wątpić, że ceny będą znacznie niższe od prze-

szlorocznych, to przecież zawsze wełna będzie
miała kupca i producentom odpłaci się.
(Preus. Handl. Zeit.)

Wyrabianie cukru z buraków w Czechach nie powodzi się. *)

List z Pragi z dnia 16go lutego r. b. (umie-
szczony w *Preussische Handels-Zeitung*) zawiera
następującą wiadomość: Wyrabianie cukru z bu-
raków ostatniej jesieni zebranych, ukończyło się
już u nas prawie wszędzie; z otrzymanych wy-
padków przekonywamy się nicstety i tym razem,
jak bardzo przesadzone były nadzieje, które so-
bie przed kilką laty robiono o tym przemy-
śle, zaprowadzonym u nas najpierw przez je-
dnego z właścicieli dóbr ziemskich, którego przy-
kład pociągnął wielu innych. — Ci co pozakła-
dali fabryki cukru, zaplaciwszy sowicie za nau-
kę, przewyciężyli wprawdzie większą część tru-
dności technicznych, a przy niżkiej cenie bura-
ków mogliby byli nie bez zysku prowadzić swoje
kosztowne fabryki; ale agronomowie dopiero w o-
statnich latach nauczyli się chodzić koło bura-
ków i przekonali się, że uprawa ich tylko przy
odpowiadającej pogodzie i przy niskich cenach
zboża odpłacić się może; co jak wiadomo, w o-
statnich latach nie miało miejsca. Jedni porzu-
cili zupełnie i uprawę buraków i wyrabianie
z nich cukru; — inni, szczególniej właściciele
większych dóbr, poprzestali na wyrabianiu sy-
ropu z buraków i odstawianiu go wielkiej ce-
tralnej fabryce w Zbrasławiu do dalszego prze-
robienia na cukier. Ale fabryka ta mimo naj-
lepszej manipulacji i doskonałych urządzeń tech-
nicznych, tak mało dawać mogła korzyści, że
wielu z dostawiających jej syrop, pouwalniało
się od swoich zobowiązań. A tak, wszystko zmie-
rza ku zmniejszeniu się produkcji cukru z bu-
raków w Czechach.

*) Podając tę wiadomość z *Preussische Handlungs-
Zeitung*, zachowujemy sobie oświecić naszych
czytelników w tym względzie z bliższych źródeł,
to jest z samychże gazet czeskich, skoro tylko
w nich o przedmiocie tym mowa będzie.

(Uwaga Redakcyi.)

TEATR POLSKI.

Jutro: *Dóm szalonych w Dyżon, czyli: Obląkanie
i zbrodnia*, dramat w 3 aktach.